

Zgr. 18.03.2023r. Marian - Drogocенność poznawania Syna Bożego

Zgr. 18.03.2023r. Marian - Drogocенność poznawania Syna Bożego.

Chwała Bogu! Ew. Jana 6 rozdział od 35 wiersza:

„Odpowiedział im Jezus: Ja jestem chlebem żywota; kto do mnie przychodzi, nigdy łaknąć nie będzie, a kto wierzy we mnie, nigdy pragnąć nie będzie. Lecz powiedziałem wam: Nie wierzycie, chociaż widzieliście mnie. Wszystko, co mi daje Ojciec, przyjdzie do mnie, a tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz; zstąpiłem bowiem z nieba, nie aby wypełniać wolę swoją, lecz wolę tego, który mnie posłał. A to jest wola tego, który mnie posłał, abym z tego wszystkiego, co mi dał, nic nie stracił, lecz wskrzesił to w dniu ostatecznym. A to jest wola Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w niego, miał żywot wieczny, a Ja go wzбудzę w dniu ostatecznym.”

Nie wierzycie, chociaż widzieliście Mnie, i gdyby tak popatrzeć zewnątrz na Pana Jezusa, to cóż On mógł pomóc ludziom, Syn, tak jak widzieli, cieśli, nie dysponujący jakimiś zasobnościami, nie mający jakiejś armii żołnierzy. W sumie nie wyglądał też i na siłacza. Tak fizycznie, co On mógł pomóc komukolwiek? Wygląd Jego nie podobał się wielu. Widzicie, tu było odwrotnie niż czynią wszyscy, którzy handlują czymkolwiek, oni opakowanie robią zazwyczaj bardzo atrakcyjne, żeby przyciągnąć uwagę kogoś, żeby ktoś nabył coś, co tam w środku jest. A to w środku już nie musi być takie atrakcyjne, ale żeby ktoś to nabył. Tutaj widzimy zupełną odwrotność, Jezus przyszedł w ciele, które nie podobało się, nie było atrakcyjne, ludzie nie mogli w Nim rozpoznać kogoś tak wartościowego poprzez patrzenie na Jego ciało widzieli Go, lecz nie wierzyli w Niego. Gdyż to co widzieli, pokazywało im zupełnie niż by myśleli, że powinno być, gdy przyjdzie Mesjasz.

Co my widzimy w Jezusie Chrystusie? To jest sprawa najważniejsza, w sumie, co my zobaczyliśmy w Nim. Pierwsza bardzo ważna sprawa, że On nie przyszedł nas sądzić, ale nas zbawić, zobaczyliśmy Zbawiciela, kogoś kto gotów był ponieść całą naszą winę na Sobie samym, żeby na uwolnić od kary, Kogoś kto umiłował nas do końca i gotowy był przez to Swoje ziemskie życie znieść wielkie przeciwności, a docierając do kresu Swego życia, doznać największego doświadczenia jakiegokolwiek mógł ktokolwiek doznać na tej ziemi, poprzez nasze być oddzielonym od Swojego Ojca. Widzę kogoś, kto był gotów znieść wszystko, aby mi dać przestrzeń uratowania i tobie też. Według ciała, kiedy by ocenić, to nie był ktoś kto mógłby ochronić nas przed wrogami jakimiś i gdyby napadło tam z pięciu żołnierzy, to cóż On by mógł nam pomóc? Tak moglibyśmy sobie myśleć, patrząc na Jego ciało, ale siłą Jezusa Chrystusa było Jego posłuszeństwo Ojcu. Uczniowie chodząc z Jezusem zaczęli uczyć się i oglądać jak On nakarmił tłumy, jak uzdrawiał, przecież nie było w Nim widać tej siły. A jednak gdy mówił, dokonywały się cuda, kiedy wywołał Łazarza z grobu, to był przecież ten, którego miłował. Jaka siła w tym, co On mówi. Poznać Go, rzeczywiście zrozumieć jak wiele dla mnie znaczy Jezus, to jest najważniejsze, co może być w

chrześcijaństwie. Człowiek nie będzie gotów wymienić swojego życia na życie Chrystusa, jeżeli nie zobaczy w Jezusie doskonałą miłość i doskonałą pomoc, która przychodzi, aby uratować nas od gehenny i dać nam nowe, wieczne życie. Jezus mówi, że jednak nie chcą do Niego przyjść. Dla mnie i dla ciebie On jest najważniejszy.

Widzicie, często człowiek, kiedy na początku uwierzy, widzi jak Jezus piękne rzeczy czyni w życiu człowieka i potem ten człowiek zaczyna odwracać swoją uwagę od Chrystusa, a przechodzić na jakieś mądrości ludzkie. I w pewnym momencie człowiek zaczyna się zachwycać mądrościami, a przestaje żyć tą siłą Chrystusa. Wróg zalał mnóstwem książek chrześcijańskich, w cudzysłowie, gdzie ludzie rozczytują się i są pod wrażeniem takiego czy innego podejścia. Większość z nich nie ma w ogóle oparcia na Chrystusie Jezusie, mówią zupełnie odwracając uwagę od Chrystusa, dając ludziom złudną nadzieję, jak czytamy w Biblii, sami będąc niewolnikami grzechu.

Ew. Mateusza 11 rozdział. To co jest ważne dla naszego niebiańskiego Ojca, to jest Jego Syn, co On znaczy dla mnie, Jego Syn. Pamiętacie apostoła Pawła, który mówił, napisał: Kto nie miłuje Jezusa, niech będzie przeklęty. Jezus, który mówi: Kto się Mnie zawstydzi, tego i Ja się zawstydzę. Wiecie, my mamy postrzeganie ziemi, świata, że tutaj mówimy o Chrystusie i ludzie nam się sprzeciwiają, zgrzytają, śmieją się, czy szydzą i my patrząc na ten obraz tego ludzkiego przeciwstawiania się, zaczynamy się ograniczać, nie chcemy się narażać na pośmiewisko, nie chcemy się wystawiać na szyderstwo, zaczynamy się hamować, zaczynamy się wręcz obawiać reakcji ludzkich, jaka to będzie reakcja, może taka, może inna. Zapominamy w sumie o wspaniałym Chrystusie, a bierzemy na siebie ciężar mówienia o tym, który nie jest dla nas najcenniejszy, najważniejszy i wtedy ci ludzie stają się ważniejsi i oni zaczynają spychać człowieka do defensywy. A jednakże Chrystus dla mnie i dla ciebie zniósł to całe pohańbienie i nie cofnął się, gdyż uznał, że zbawić nas nie można inaczej jak tylko wejść w to miejsce naszego przekleństwa i wydostać nas z tego miejsca poprzez Swoją doskonałą ofiarę. Tak wiele znaczy dla nas Chrystus. Nie musimy napierać na świat, to co potrzebujemy, to kochać Go ponad swoje życie, a wtedy ten cały świat ze swoim złem nie będzie w stanie naruszyć naszej miłości i naszej radości, że możemy żyć dla Pana i powiedzieć to, co jest zgodne z prawdą. Nie musimy nawracać tego świata bez miłości do Chrystusa. Nikt nas nie posłał do tego świata bez miłości do Chrystusa. To miłość do Chrystusa może jedynie utrzymać człowieka w pozycji zwiastującego, którego żaden strach, żadna obawa nie jest w stanie odsunąć od tego do czego powołał go Chrystus.

Miłość, poznać Go. Dlatego widzimy tych Bożych ludzi, apostołów, i dla nich było najważniejsze więcej poznać Jezusa, więcej dowiedzieć się, co On uczyni w tej sprawie, czy w tej sprawie, aby widzieć, jak On działa, Ten, który jest wczoraj, dziś i na wieki ten sam. Więcej Jezusa. Rozumiecie, że człowiek, gdy traci Tego Jezusa, to w pewnym momencie to chrześcijaństwo staje się takie nużące, takie brakuje tego czegoś, tego najważniejszego i człowiek tak się mozoli z tym chrześcijaństwem. Zdaje sobie sprawę, że Jezus był na tej ziemi, że to jest prawda, ale nie ma tej siły, tej miłości, która jest wspaniałym bodźcem, który pozwala człowiekowi unosić się w wierze, w miłości do Boga i na tej ziemi ogłaszać wspaniałość Chrystusa z wielkim oddaniem temu kim On jest, bez żenady, bez wstydu, ale bez pychy i dumy, i arogancji również, z miłości do Niego, mówić z miłości do Niego. On nigdy nie odszedł, nie powiedział: Nie, to nie, nie obchodzisz Mnie. On nawet puka do tych, którzy uwierzyli, wyruszyli, a potem zapomnieli po co wyruszyli i już nie było w nich Chrystusa.

I co my tu czytamy w tej Ew. Mateusza w 11 rozdziale, od 25 wiersza:

„W tym czasie odezwał się Jezus i rzekł: Wystawiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Zaprawdę, Ojcze, bo tak się tobie upodobało. Wszystko zostało mi przekazane przez Ojca mego i nikt nie zna Syna tylko Ojciec, i nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić.”

Widzicie, my jesteśmy w takim doświadczeniu, że kiedy my próbujemy zrobić coś dla Jezusa bez Jezusa, to stajemy się jak Żydzi, którzy chcieli zrobić coś dla Boga bez Boga. Tak jak ten król Saul, chciał zrobić coś dla Boga bez Boga i tych Gibeonitów wziął tam wybijał po prostu, bo wywierał pomstę, której nie powinien wywierać. A więc próbujemy napierać na ludzi, złościć się na ludzi, zaczynamy ich nie lubić, zaczynamy przeciwko nim psioczyć, złorzeczyć, różne rzeczy opowiadać, bo oni nas denerwują, że nie chcą przyjąć tego Chrystusa, wprowadzają nas w niechęć, w jakieś znużenia, już mamy ich dość. To nie jest Chrystus w ogóle, to człowiek bierze na siebie jakiś ciężar, którego nie jest w stanie unieść, bo przecież Jezus umiłował ten świat, poszedł na krzyż umrzeć za grzechy świata, aby ratować ludzi z tego świata. Dlaczego my mielibyśmy wziąć na siebie to czego nikt nie jest w stanie unieść? Bo nie jesteśmy w stanie unieść tych przeciwności ludzkich, jedynie Chrystus potrafi to uczynić. Dlatego miłując Chrystusa my nie będziemy mieli w sobie naprężenia, żeby tych ludzi zmusić do wiary w Chrystusa. Albo złościć się na nich dlatego, że nie uwierzyli. Będziemy dalej mogli swobodnie i spokojnie modlić się za nimi wiedząc, że to jest sprawa Pana. Pamiętajcie co Bóg powiedział do Samuela? Samuelu, to nie tobą wzgardzili, lecz Mną, dlaczego tak się zachowujesz? Pamiętajmy, dopóki Chrystus będzie najważniejszy i dzięki Chrystusowi będziemy robić cokolwiek, będziemy mieli całkowity spokój, całkowity spokój. Ale gdy zaczniemy sami próbować, to diabeł nas strasznie poszarpie wtedy. Wielu uciekało z pola bitwy, kiedy sami próbowali toczyć bitwę bez Jezusa Chrystusa.

Wróćmy do Ew. Jana 6 rozdziału, od 44 wiersza:

„Nikt nie może przyjść do mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który mnie posłał, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Napisano bowiem u proroków: I będą wszyscy pouczeni przez Boga. Każdy, kto słyszał od Ojca i jest pouczony, przychodzi do mnie. Nie jakoby ktoś widział Ojca; Ojca widział tylko Ten, który jest od Boga. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto wierzy we mnie, ma żywot wieczny.”

Wierzmy w Jezusa, w Nim jest całe nasze zwycięstwo, nasza radość. Chciejmy Go poznawać, to dla nas jest najważniejsze. Chciejmy poznawać Pana Jezusa Chrystusa nieustannie, gdyż On jest jedynym takim, który przyszedł na tę ziemię, który nigdy nie zgrzeszył, który ma do nas doskonałą miłość, który ma dla nas cały wachlarz radości, zadowolenia, szczęścia, uwielbiania, tak jak On wysławiał Ojca: Ojcze, bo upodobało się Tobie, prostaczkom objawić tą wspaniałą prawdę, żeby oni mogli cieszyć się tym, że nie osiągnęli to własną mądrością, ale że Ty do nich dotarłeś. Boże.

Wiecie, jakie mamy szczęście w Chrystusie, nasze znużenie, nasze zagubienia, te wszystkie próby, to wszystko, co się dzieje między wierzącymi ludźmi, te zmagania się z wierzącymi, żeby ich poruszyć z ich miejsc, to jest walka człowieka z człowiekiem o to, co człowiek nie jest w stanie osiągnąć. Więcej może modlitwa sprawiedliwego, więcej może jeden sprawiedliwy, który należy do Boga i którego radością codziennie jest Jezus Chrystus, niż pełno ludzi, którzy myślą, że dla Niego coś zrobią, a w sumie są w

środku znużeni, głodni, spragnieni i myślą, że zaspokoją to swoje próbą nawracania innych. Ilu się zniechęciło? Nie ma tak trudnej pracy, jak nawracanie innych. Pan Jezus powiedział: Jeżeli Ojciec nie przyprowadzi, nikt nie przyjdzie. Możesz walić głową w mur niewiary drugiego człowieka, próbując się dostać do niego wiedząc, że zginie gehennie, ale jeśli Ojciec nie poruszy jego serca, nic się nie zmieni. Czy wierzysz w to? Czy odpoczniesz od siebie i od myślenia, że ty po nawracasz ludzi, jak sam jeszcze nie jesteś nawrócony, czy nawrócona? Żeby kochać Jezusa ponad swoje życie. Gdy będziesz Go kochać ponad swoje życie, twoje słowa, które będziesz wypowiadać do ludzi, będą pełne Jego miłości, Jego miłości do tych ludzi. A to jest oręż najsilniejszy, nie ma silniejszego. A więc pierwsze zadanie, to każdy z nas ma wiedzieć kim dla mnie jest Jezus Chrystus? Kim dla ciebie jest Jezus Chrystus?

1 List Jana 2 rozdział od 3, do 6 wiersza:

„A z tego wiemy, że go znamy, jeśli przykazania jego zachowujemy. Kto mówi: Znam go, a przykazań jego nie zachowuje, kłamcą jest i prawdy w nim nie ma. Lecz kto zachowuje Słowo jego, w tym prawdziwie dopełniła się miłość Boża. Po tym poznajemy, że w nim jesteśmy. Kto mówi, że w nim mieszka, powinien sam tak postępować, jak On postępował.”

Mamy parę zdań, wypowiedzianych przez apostoła Jana zapisanych w jego liście. One całkowicie uwalniają nas od myślenia o sobie, że my jesteśmy w stanie kogokolwiek nawrócić sami będąc nienawróconymi. Jak żyje człowiek nawrócony? Żyje każdym słowem Tego, który go nawrócił, Jezusa Chrystusa. A więc jest swobodny, jest szczęśliwy, jest zadowolona, jest wdzięczna, kiedy ich spotkasz, oni są naprawdę szczęśliwymi ludźmi, bo należą do Chrystusa, ich szczęście to Chrystus, wszystkie przeciwności, doświadczenia, oni nie wystawiają siebie i nie mówią: Już mam dość tych ludzi, ile można ich znosić? Samo zło i zło. A Pan Jezus mówi: A Ja chcę tych ludzi uratować i dlatego jeszcze jest czas łaski, aby prawda ewangelii mogła dotrzeć do nich, ale w duchu miłości. Lepiej powiedzieć parę zdań, ale z miłością, niż wiele bez miłości. Kiedy złość zaczyna się w twoim sercu pojawiać przeciwko tym ludziom, to znaczy, że ty sam próbujesz walczyć, czy sama. W Jezusie nie ma złości, jest spokój. To nie jest zadanie dla człowieka, to jest zadanie dla nowego człowieka, napełnionego Duchem Chrystusowym.

A więc poznać kim jest Jezus, pierwsze zadanie, kiedy jesteś Mu posłuszny, jesteś Mu posłuszną, znaczy, że Go znasz. Jeżeli żyjesz wbrew Jego słowu, to znaczy, że Go nie znasz. Tak jest tu napisane, czy inaczej? Taka jest prawda. A więc czy dobrze jest, że nie znam Jezusa jeżeli żyje wbrew Jego słowu, a mienie się wierzącym i mówię, że mam nadzieję być z Bogiem? Czy nie czynię kłamcę z Boga, który powiedział, że ten, który grzeszy nie może mieć z Nim społeczności? Tak. A więc potrzebuję Boga, potrzebuję przyjść do Tego, który zbawia. Chcę ludziom powiedzieć, że On zbawia, a najpierw ja muszę doświadczyć jak mnie zbawia, jak mnie codziennie zbawia ma w społeczności z Sobą Chrystus, jak mnie napełnia tą świętą radością, wdzięcznością, zadowoleniem, uwielbieniem Ojca i Jego, jak wrogom mogę czynić dobro, jak już nie żyję ja, lecz żyje we mnie Chrystus, wspaniały Chrystus. Rozumiecie, On musi być dla mnie i dla ciebie coraz bardziej poznawalny, rozpoznawalny, zewnątrz nie ma siły ani mocy, ani cóż cieśla może zrobić, ale wewnątrz jest to Król królów, Pan panów, Władca, który przyszedł uratować nas z grzechów naszych, Baranek Boży, który grzechy świata, droga do Ojca, życie wieczne, prawda, która wyzwala, Chrystus. Kiedy wszyscy jednakowo będziemy miłować Pana Jezusa Chrystusa, wtedy wszyscy jednakowo będziemy wiedzieć, jak cenne jest to, że już nie my, lecz Chrystus. To jest właśnie nasza droga. Mówimy o Chrystusie tyle ile wiemy. A gdy ciało nasze, by chciało się pochwalić więcej, już nie mówimy, bo to będą

przechwałki, to będzie raczej odwracanie się. Jezus się nie przechwalał, Jezus mówił prawdę. A więc nie przechwalajmy się, mówimy tyle ile dostaliśmy, bo to będziemy znali, to będziemy wiedzieć. Apostoł dostał przez objawienie ewangelię, a więc głosił ją tak jak ją otrzymał, ale dalej wzrastał w poznawaniu Pana Jezusa Chrystusa. A więc mamy słuchać się, kto słucha Syna, ten ma życie wieczne.

1 Piotra 1 rozdział. Pamiętajcie Pana Jezusa jak mówił w Księdze Objawienia: Wróć do pierwszej miłości, zobacz z jakiej wysokości spadłeś, wróć do pierwszej miłości. Trzeba poznawać Go, cieszyć się Nim, rozkoszować się Panem, codziennie coraz bardziej. To jest tobie i mi potrzebne najbardziej, to jest nasz pokarm z nieba, rozkoszować się Panem. Nawet psalmista mówił: Rozkoszuj się Panem, a da ci to czego pragnie serce twoje, rozkoszuj się Panem Jezusem Chrystusem. To nie jest to, że ktoś cię zmusi do rozkoszowania się. Nikt cię nie zmusi, ale poznając Go ta rozkosz zacznie napępniać ciebie z Ducha Bożego i w tobie zacznie coraz więcej i więcej chwały przebywać uwielbiania, dziękczynienia. To potrzebujemy jako świątynia Boża, wszak świątynia Boża po to właśnie istnieje, aby ta chwala mogła w niej przebywać.

1 Piotra 1 rozdział, 8 i 9 wiersz:

„Tego miłujecie, chociaż go nie widzieliście, wierzycie w niego, choć go teraz nie widzicie, i weselicie się radością niewysłowioną i chwalebną, osiągając cel wiary, zbawienie dusz.”

Co przeczytałem? Tego miłujecie i co? Wierzycie w Niego choć Go nie widzicie i weselicie się radością niewysłowioną i chwalebną. Gdzie to jest? Chwila, a gdzie ten efekt tego miłowania Tego, którego nie widzimy? Sami wiecie, że kiedy ta miłość napępnia wewnątrz człowieka wierzącego, człowiek z Ducha zaczyna uwielbiać Pana, zaczyna cieszyć się Chrystusem, śpiewa i z wdzięcznym sercem przychodzi do Niego. Cieszy się, że taki wspaniały Chrystus przyszedł, podziwia Go, rozkoszuje się Nim. To jest właśnie to o czym jest tu napisane. Kto Go miłuje, w tym Duch uwielbienia zaczyna działać. Wiara czynna w miłości, w miłości do Niego. A więc chcemy Go poznawać w codzienności, żeby wiedzieć o Nim to, co potrzebne jest nam, a On będzie czynić to, rzeczywistością.

List do Kolosan 1 rozdział, 19 i 20 wiersz:

„Ponieważ upodobał sobie Bóg, żeby w nim zamieszkała cała pełnia boskości i żeby przez niego wszystko, co jest na ziemi i na niebie, pojednało się z nim dzięki przywróceniu pokoju przez krew krzyża jego.”

Cała pełnia boskości, w tym niepozornym ciele, to ciało Jego było świątynią dla Ojca. Bóg nie potrzebuje afiszów zewnętrznych, Bóg potrzebuje twojego i mojego wnętrza. W takich ciałach w jakich urodziliśmy się dalej żyjemy oczyszczeni z grzechów, ale dalej w tych ciałach żyjemy. Bóg przygotował dla nas te wieczne w Chrystusie, ale dzisiaj wewnątrz pokazuje się na zewnątrz. Jezus mówi: Z obfitości serca mówią usta, oczy, gdy są czyste to i wewnątrz jest czyste. Więc czystość, chwalebna czystość osiągnięta dzięki Chrystusowi.

„I wyszedłszy, udał się według zwyczaju na Górę Oliwną; poszli też z nim uczniowie. A gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich: Módlcie się, aby nie popaść w pokuszenie. A sam oddalił się od nich, jakby na rzut kamienia, i padłszy na kolana, modlił się, mówiąc: Ojcze, jeśli chcesz, oddal ten kielich ode mnie; wszakże nie moja, lecz twoja wola niech się stanie. A ukazał mu się anioł z nieba, umacniający go. I w śmiertelnym boju jeszcze gorliwiej się modlił; i był pot jego jak krople krwi, spływające na ziemię.”

Wiecie, tak jak teraz czytam, to sobie myślę, Panie, uwolnij mnie ode mnie, ja nie chcę mieć w tym żadnego swego udziału, nie chcę, to mnie zniszczy, to moje ja mnie zniszczy. Ja mogę chcieć dobra dla innych, ale z tym moim ‘ja’ to ja siebie zniszczę i innych poniszczę. Ja potrzebuję Ciebie, Jezu, potrzebuję Ciebie, bo dzięki Tobie, to już nie ja będę, lecz Ty, a Ty masz miłość do ludzi, której mi brakuje, Ty masz ochotę, żeby zbawić tego grzesznika, Ty masz cierpliwość dla tych opornych, złośliwych, chamskich, ponieważ Ty poszedłeś umrzeć za ich grzechy. Panie, daj mi wolność ode mnie, uwolnij mnie ode mnie, nie chcę brać w tym udziału, chcę umrzeć, chcę patrzeć jak Ty zbawiasz mnie, a przeze mnie ratujesz innych. Chcę patrzeć i podziwiać Ciebie, Panie, odpocząć od dzieł swoich, patrzeć jak Ty działasz. Co Jezus powiedział, kiedy pytali się: Co robić, aby czynić dzieło Boże? Co powiedział im Jezus? Wierzyć w Tego, którego Bóg posłał i wszystko. To znaczy, że my miłujemy siebie i my musimy przestać miłować siebie, a miłować Chrystusa. My miłujemy w sobie jeszcze pewne cechy i pielęgnujemy je, a one są tymi, które zaprowadziły Jezusa na krzyż. My powinniśmy nie chcieć tego, my mamy o sobie wysokie mniemanie, a nie powinniśmy mieć wysokiego mniemania o sobie, powinniśmy mieć wysokie mniemanie o Chrystusie, a o sobie, że jesteśmy grzesznikami, którzy powinni skończyć w gehennie. Paweł mówi: Ja jeżeli będę się chlubić z czegokolwiek, to z czego będę się chlubić? Z krzyża Chrystusowego, na którym ja umarłem dla świata, a świat dla mnie. Z tego będę się chlubić i z tego nowego człowieka, to znaczy Chrystusa, który nappełniał go życiem. Jak walczył Jezus o nas i gotów był przyjąć to? Kim więc dla mnie jest Jezus? To jest najważniejsze. Powiem ci, wszystko inne zostaw, jeżeli nie masz tego najważniejszego, zostaw to wszystko i zajmij się najważniejszym, aż w tobie będzie chwała, chwała Chrystusa. Usiądź u Jego stóp, słuchaj Jego słów, odpocznij, zacznij od tego, co najcenniejsze, aby Duch Boży nappełnił podziwem Chrystusa, ochotę Jego życia.

List do Hebrajczyków 5 rozdział, od 7 wiersza:

„Za dni swego życia w ciele zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci, i dla bogobojności (czy też pobożności) został wysłuchany; i chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał, a osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego i został obwieszczony przez Boga jako arcykapłan według porządku Melchisedeka.”

Chrystus najważniejszy, mówię ci to, wszystko jest nieważne, jeśli Chrystus będzie najważniejszy, wtedy powodzenie będzie w naszym codziennym życiu widoczne. Wtedy modlitwy nasze wysłuchiwanie i

działanie Ducha uwidocznione, a my będziemy mogli się chlubić Panem, wielbić Tego, który przejął władzę nad nami, aby uczynić to, co dla nas jest niemożliwe. Należmy do Niego, nie bierzmy na siebie ciężaru, którego nikt z nas nie uniesie. Nie uzależniamy swoich emocji od innych ludzi, miejmy emocje uzależnione od Chrystusa. Pamiętacie Pawła i Sylasa, oni w więzieniu radowali się, chwalili Boga, wielbili, oni nie byli uzależnieni od emocji ludzkich, oni mieli emocje z Chrystusa, byli szczęśliwi, bo Pan tam był z nimi. To On był ich szczęściem. Wielu mogłoby uznać to za nieszczęście, a oni byli szczęśliwi, że Chrystus jest z nimi. Chrystus ponad wszystko.

Wiecie, mądrych ludzi widzieliśmy mnóstwo i sami nie raz próbowaliśmy mądre słowa wypowiadać, później sobie myśleliśmy: głupku, co ty z siebie chcesz zrobić? Ty nie wiesz nawet co mówisz? Mówmy tyle ile da nam Pan. A więc gotowy cierpieć, aby ciebie i mnie uratować, najważniejsze. Ludzie o różne rzeczy są w stanie się troszczyć. Zwłaszcza jak wejdiesz w internet, tam możesz znaleźć różne zainteresowania, a to ci pomogą na wątrobę, a to ci pomogą na głowę, a to ci pomogą na to, bo masz problemy z tym, a pomogą ci na to, bo masz problemy, a pomogą ci na to, a pomogą ci na to i później ludzie tak sobie pomagają i zapominają, że jest jeden, który pomógł we wszystkim, Jezus Chrystus, pomógł ciału, duszy i duchowi. Nie szukaj tego, szukaj Pana.

Ew. Jana 8 rozdział. Pamiętacie, gdy przyprowadzono tą kobietę do Pana Jezusa Chrystusa. I wszyscy, którzy przyprowadzili byli przekonani, że osiągnęli sukces i Pan Jezus będzie musiał zgodzić się z nimi. Zobaczcie Jego wnętrze, jakie jest Jego wnętrze, jak wygląda Jego mądrość. Ile razy zadziwiał tych ludzi mądrością i oni oniemieli byli, że skąd On miał taką odpowiedź. Oni myśleli, że już nie ma szansy: dajcie mi tu denara. Rozumiesz, kiedy widzisz Jezusa jako mądrość i On jest twoją mądrością, wtedy zdajesz sobie sprawę, że jesteś dzięki Niemu mądry, mądra i możesz rozsądzać wydarzenia. Mówi: Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamieniem. I wszyscy odeszli, została ta kobieta.

Mówi: Nikt cię nie potępił? A ona odpowiedziała: Nikt, Panie. Wtedy rzekł Jezus i Ja cię nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz. Jaka piękna pozycja Chrystusa, On jest taki sam wczoraj, dziś i na wieki. Poznać Go, to jest uspokoić się, odpocząć od lęków, obaw, od szukania zadowoleń poza Jezusem, odpocząć, to jest piękne. Ta kobieta spotkała prawdziwego Jezusa. Nikt z nas nie wiedziałby co zrobić. Może inni myślą, a gdzie mężczyzna? A gdzie to? A gdzie tamto? Pan Jezus wiedział, co ich jedynie może powstrzymać, świadomość, że sami też są grzesznikami. Idź i nie grzesz więcej.

Jezus daje nam gwarancje, że gdy On napełniać nas będzie Sobą, to i my nie będziemy grzeszyć, nie będziemy się obrażać, zrażać, urażać, nastawiać, zniechęcać, zamykać, blokować, złorzeczyć. Nie będziemy w ogóle tych rzeczy robić, będziemy szczęśliwi, nareszcie szczęśliwi, zawsze szczęśliwi. Idź i nie grzesz więcej. On umarł za nasze grzechy, to mówi do każdego z nas, do mnie i do ciebie też: idź i więcej nie grzesz, nie chodź już innymi drogami, jest jedna droga tylko przez ciało Jezusa Chrystusa. Nie szukaj mądrości, skoro On jest mądrością. Nie szukaj radości, skoro On jest radością. Nie szukaj miłości, skoro On jest miłością. Nie szukaj pokoju, skoro On jest pokojem. Wszystko jest w Nim. Szukajmy Pana dopóki jeszcze można Go znaleźć.

Pamiętaj połóż swoje życie tylko w tej jednej sprawie: poznać Go. Co powiedział do tych ludzi, kiedy był ukrzyżowany? Mógłby mówić wiele rzeczy, za co wyście Mi to zrobili? Nigdy was nie skrzywdziłem, uzdrawiałem was, demony wypędzałem, nakarmiłem was, okazywałem wam współczucie, za co Mi to czynicie? Nie padają te słowa, ale mówi: Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą co czynią. Lepiej żeby łagodny Jezus mieszkał w tobie i we mnie, niż nasz zadziorny człowieczek. Lepiej, żebyśmy umieli widzieć to w ten sposób, jak widzi to Jezus, niż patrzeć oczami pysznego, dumnego, zadowolonego z samego siebie faryzeusza, czy faryzejki. Pamiętacie, gdy wiedział, że Piotr się Go wyprze, nie zniechęcił

się, nie powiedział: Tyle, Piotrze, ci okazałem wyrozumiałości, cierpliwości, a teraz Mi tak odpłacasz? On mówi zupełnie co innego, mówi: Piotrze, modliłem się za tobą, abyś nie zginął w tym. To jest Chrystus, my Go chcemy tutaj, Chrystusa chcemy. Wszystkie nauki bez Chrystusa nic nie znaczą, Chrystus i wtedy te nauki mają znaczenie, bo On czyni je rzeczywistością naszego codziennego życia. Kiedy przyszedł do grobu Łazarza, widząc płaczących tych ludzi, rozrzewnił się i zapłakał. Wiemy, mówiliśmy o tym, On już chciałby, żeby ci wszyscy ludzie mogli być, usłyszeć Jego głos, aby wszyscy wstali z martwych. Ale jeszcze trzeba było czasu do tego. Ale Jezus tak kocha człowieka i chciałby, aby każdy z nas mógł się już z Nim spotkać, już być. Okazuje cierpliwość, gdyż widzi, że to nie On jest życiem naszym, ale jakaś mądrość, jakaś filozofia, jakieś pomysły, jakieś inne wydarzenia, jakieś zawiści, złośliwości. A On chce, żebyśmy mieli spokój, ciszę, uspokojenie. Potem widzimy, kiedy zapłakał nad Jerozolimą, że nie poznała czasu swego nawiedzenia.

Ew. Jana 12 rozdział, od 27 wiersza:

„Teraz dusza moja jest zatrwożona, i cóż powiem? Ojcze, wybaw mnie teraz od tej godziny? Przecież dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojcze, uwielbij imię swoje! Odezwał się więc głos z nieba: I uwielbiłem, i jeszcze uwielbię. Lud więc, który stał i słyszał, mówił, że zagrzmiało, inni mówili: Anioł do niego przemówił. Jezus, odpowiadając, rzekł: Nie gwoli mnie odezwał się ten głos, ale gwoli was. Teraz odbywa się sąd nad tym światem; teraz władca tego świata będzie wyrzucony. A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę. A to powiedział, by zaznaczyć, jaką śmiercią umrze.”

Pociągnę was do Siebie, abyście już nie musieli żyć w waszych grzechach, w waszych złościach, w waszych zawiściach, byście mogli umrzeć, abym Ja mógł was napęłnić, Jezus mówi, radością zbawienia, wdzięcznością uwielbiania Boga, zadowoleniem świętym, szczęśliwym człowiekiem, który może wiedzieć: na tej ziemi chwila, a potem cała wieczność z Bogiem. Panie, czyn Swoje dzieło, miej nade mną władzę. Apostoł mówi: Ja codziennie umieram, aby żył we mnie Chrystus. Tak Go miłuję, że nie chciałbym nigdy wejść Mu ani trochę w drogę, ani też Mu mówić co zrobić, chcę Go słuchać i czynić Jego wolę. Jego wola jest dla mnie najmiłszym rozkazem, jest rozkoszą moją czynić to, co On mi powie, gdyż tak Go miłuję, bo On mi przebaczył. Kiedy ja byłem mordercą i byłem człowiekiem walczącym z Nim i przeciwko tym, którzy do Niego należą, On stanął na mojej drodze i okazał mi miłosierdzie, ten wspaniały Chrystus. Do Niego Paweł należał i nie myślał zmienić tej sytuacji, ale cały czas, mimo tego, że należał do Pana Jezusa miał jedno w swoim sercu: poznać Go jeszcze więcej, poznać Go jeszcze więcej.

Poznajemy Go jako troskliwego Pasterza, On mówi: Ja życie Swoje kładę za owce Swoje, i owce Moje znają Mój głos i za Moim głosem podążają, mówi Pan Jezus. To jest piękne. Pamiętacie, Piotra, kiedy wypiera się Pana Jezusa i kiedy trzeci raz mówi: Nigdy Go nie znałem, co wtedy robi Jezus? Obraca się i patrzy na Piotra, w tym wzroku nie ma złości, jest miłość, Piotrze teraz jest twoja najtrudniejsza chwila, modliłem się za tobą, pamiętaj. Gdy diabeł będzie teraz napadał na ciebie i mówił ci: Lepiej odejdz i powieś się, to ty zostań, ponieważ nie zgadzam się na to, żebyś zrobił sobie krzywdę. Odszedł Piotr i płakał, ale nie popełnił niczego przeciwko sobie samemu, nie zabił się. To naprawdę wielka porażka. Kiedy obiecujesz komuś, że jesteś gotowy iść z nim na śmierć, a potem jacyś ludzie stają nawet bez broni, bez niczego, już się wypierasz, jaki wstyd, jaka hańba. Jak człowiek się źle czuje z tym, tragedia. A Pan jednak kiedy posłał zwiastunów, to przez nich powiedział: Powiedźcie też Piotrowi, czekam na niego.

List do Filipian 3 rozdział. On jest najważniejszy, wszystko dopiero idzie za Nim. Poznanie nadyma, miłość buduje, dopiero Chrystus czyni w nas gotowość, aby czynić to, co poznajemy. On ożywia, bez Niego nic nie jesteśmy w stanie uczynić. Dzięki Niemu jesteśmy w stanie uczynić wszystko. Co tu mówi ten człowiek, Paweł? Mówi, że według ciała mógłby być uznany za gorliwego wyznawcę Boga, który z całą gorliwością troszczy się o to, żeby według zakonu być bez nagany. I od 7 wiersza:

„Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa i znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości, opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary, żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci, aby tym sposobem dostąpić zmartwychwstania. Nie jakobym już to osiągnął albo już był doskonały, ale dążę do tego, aby pochwycić, ponieważ zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa. Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwyciłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie. Ilu nas tedy jest doskonałych, wszyscy tak myślimy; a jeśli o czymś inaczej myślicie, i to wam Bóg objawi; tylko trwajmy w tym, co już osiągnęliśmy. Bądźcie naśladowcami moimi, bracia, i patrzcie na tych, którzy postępują według wzoru, jaki w nas macie.”

Położ swoje życie w jednej sprawie, poznać Go, poznać Go jeszcze więcej. Im więcej będzie w tobie Go widać, tym bardziej będziesz chciał czy chciała poznać Go jeszcze więcej, bo to jest największe szczęście dla nas, ludzi, gdy to nie my, lecz Chrystus. Kiedy coraz więcej widać Tego Chrystusa, coraz więcej chcesz, coraz więcej pragniesz. Kiedy odsuwasz się, to coraz mniej Go potrzebujesz, ale kiedy jesteś coraz bliżej, to coraz więcej, więcej i więcej. Niech Pan będzie uczczony, a imię Jego uwielbione pośród całego Bożego ludu. On jest Tym, dla którego tu jesteśmy. W Nim Ojciec zgromadził wszystkich Swoich synów i Swoje córki obdarzając nas wszystkim w Swoim umiłowanym Synu, Panu naszym Jezusie Chrystusie. On wszystko uczyni doskonale, Jezus Chrystus, dla chwały Ojca, a naszemu dobru. Amen.